

SPECYFIKA SEKTORA SPÓŁDZIELCZEGO

Doświadczenia Banku Spółdzielczego w Sztumie posłużyły uczestnikom seminarium do omówienia procesu przejmowania banków w trudnej sytuacji finansowej w sektorze banków spółdzielczych. Prezes BS w Sztumie Lech Chętnik przedstawił bogate doświadczenie banku w procesach konsolidacyjnych.

Celem banków spółdzielczych przejmujących inne BS-y, podobnie jak w przypadku banków komercyjnych, jest chęć poszerzenia rynku i pozyskania nowych klientów. Specyfiką sektora bankowości spółdzielczej jest bardzo mała skala działalności oraz koncentracja ryzyka kredytowego. Banki spółdzielcze próbują wchodzić na rynek miejski, aby zdywersyfikować działalność, szczególnie w aspekcie kreacji portfela kredytowego. Z uwagi na duże wahania koniunktury rolnej motyw ten może być jednym z głównych katalizatorów procesów łączeniowych. Oprócz tych przyczyn po stronie korzyści z przyłączania banków w trudnej sytuacji można zaliczyć wzmocnienie kapitałowe i możliwość skorzystania z pomocy zewnętrznej, w tym przede wszystkim z pomocy BFG.

Banki spółdzielcze borykają się z problemami niskiego poziomu technologii bankowych oraz słabej kadry. Są to problemy, które w bankach komercyjnych nie są aż tak palące. Z doświadczeń BS w Sztumie wynika, że w małych społecznościach pojawia się również problem akceptacji zmian, pracownicy i kadra zarządzająca banku przejmowanego nie mogą się pogodzić np. ze zmianą nazwy banku. W przypadku banku spółdzielczego nie można stosować metody przejścia przy zachowaniu jego odrębności podmiotowej.

Opracowali: Joanna Majewska, Tomasz Obal

Konsultacje dla banków

Mgr Zygmunt Kukula

PRZESTĘPSTWA BANKOWE NA PODBESKIDZIU W OKRESIE TRANSFORMACJI POLSKIEJ BANKOWOŚCI, W ŚWIETLE BADAŃ AKT SĄDOWYCH

Przez przestępczość bankową rozumie się czyny, których dopuścili się klienci banków, powodujące naruszenie przepisów prawa karnego w związku z prowadzoną przez banki statutową działalnością, przy okazji świadczonych usług. Tak najogólniej można zdefiniować przedmiot poniższych rozważań. Ich konstrukcja opiera się na wynikach badań akt spraw karnych w sądach byłego województwa bielskiego. Wspomniane badania miały charakter stricte kryminologiczny oraz niewielki watek dogmatyczny (tj. analizy przepisów prawnych). Zakresem badań objęto przestępstwa bankowe dokonane w latach 1989–1996. Był to czas zmian ustroju zarówno politycznego, jak i ekonomicznego, gdy organizowano podstawy gospodarki wolnorynkowej. Oceniono zawartość 154 spraw sądowych, poddano badaniom 271 sprawców przestępstw bankowych.

Na wstępie należałoby wyjaśnić pojęcie „kryminologii”, zaznaczając przy tym, że istniały i istnieją różne kierunki rozwojowe tej dziedziny nauki. Kryminologia jest ściśle związana z prawem karnym, stanowiąc jego uzupełnienie. Zalicza się ją do nauk empirycznych, a więc opierających się na doświadczeniu. Nie zagłębiając się w szczegóły prowadzonych przez świat nauki rozważań, można z całą pewnością przedstawić zaproponowaną przez B. Hołysta definicję tej dziedziny naukowej. Jest więc kryminologia nauką o przestępstwie i przestępcy, o objawach i przyczynach przestępczości i innych związanych z nią zjawiskach patologii społecznej oraz o metodach ich eliminacji¹⁾.

Najważniejszym bodajże zadaniem stojącym przed kryminologią jest poznanie okoliczności, które doprowadziły do przestępstwa, co w dalszej kolejności stanowi istotny element składowy opracowywanych założeń profilaktyki kryminologicznej, a więc jest działaniem w kierunku ograniczenia przestępczości w ogóle.

W załączniku do Zaleceń Rady Europy R/31/15, dotyczącym przestępczości gospodarczej, jako jeden z jej rodzajów wymieniono przestępstwa bankowe.

1. Główne rodzaje przestępstw bankowych i sposoby ich dokonywania

W toku badań zdiagnozowano takie przestępstwa, jak:

- ❖ **wyłudzenia kredytów bankowych,**
- ❖ **nadużycia w obrocie czekowym.**

Wszelkie działania sprawców w celu uzyskania kredytu bez spełnienia wymaganych prawem warunków nosiły charakter oszustwa, tak też należy rozumieć używane przez prawo karne wyrażenie „wyłudzenie”. Za pomocą fałszywego wizerunku swojej sytuacji majątkowej, nieprawdziwych informacji dotyczących możliwości finansowych firmy, sytuacji majątkowej, proponowanych poręczycieli oraz innych ważnych okoliczności, sprawcy wprowadzali w błąd pracowników bankowych. Rezultatem tych zabiegów stawało się doprowadzenie banku do przyznania kredytu i w efekcie niekorzystnego rozporządzenia majątkiem.

W ujawnionych przestępstwach najczęściej korzystano z następujących sposobów:

- ❖ podawanie nieprawdziwych danych o sytuacji finansowej i kondycji prowadzonego przez sprawcę przedsiębiorstwa, która była najczęściej zła,
- ❖ ukrywanie faktu korzystania z udzielonych wcześniej kredytów w innych bankach,
- ❖ podawanie fałszywych danych o istnieniu przedmiotów stanowiących zabezpieczenie udzielonego kredytu, których albo nie było w ogóle, albo nie stanowiły własności sprawcy,
- ❖ przerabianie lub podrabianie dokumentów dotyczących wyników ekonomicznych swojej firmy.

Wymienione sposoby kamuflowania rzeczywistości były na ogół dosyć prymitywne i w większości można było je odkryć podczas wnikliwego sprawdzania. Przykładowo, samochód lub inna rzecz ruchoma były objęte zastawem na rzecz kilku banków, których o tym nie powiadomiono. Przyznając kredyt, określano zarazem jego przeznaczenie. Nie można było zatem bez zgody przedstawicieli banku przeznaczyć go na inny cel niż widniejący w umowie. Dość często łamano postanowienia umów w tym przedmiocie. Uzyskiwane z kredytu środki niejednokrotnie przeznaczano na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów w innych bankach. Na interesujący przykład natrafiono, badając przestępstwa dokonane w 1991 r. Otóż kierownictwo banku, wiedząc o złej sytuacji kredytobiorcy (nie rokującej nadziei na poprawę), przyznawało mu kolejne transze kredytów, w całości przeznaczanych na spłatę wcześniejszego kredytu zaciągniętego w tym banku. Zaciągano także kredyty na podstawie osoby, co oznaczało, że faktycznymi kredytobiorcami bywali niekiedy poręczyciele, oficjalny kredytobiorca zaś był

figurantem. Osoby współuczestniczące w tym przedsięwzięciu bywały dosyć często powiązane ze sobą poprzez kapitał swoich przedsiębiorstw. Przykładem oszustwa kredytowego wart przytoczenia, dokonanego przy dosyć dziwnej niefrasobliwości kierownictwa banku, był kredyt w wysokości 3,2 mld ówczesnych złotych przyznany sprawcy o nie ustalonych do dziś personaliach. Posługiwał się on skradzionym ok. 8 lat wcześniej dowodem osobistym innej osoby. Na ten dokument oszust wynajął lokal na siedzibę fikcyjnej firmy, gdyż nie podjęła ona działalności. Dla uwiarygodnienia swojej osoby uzyskał numer statystyczny Regon. Złożył wniosek o przyznanie kredytu. Kredyt taki otrzymał nazajutrz, mimo obowiązującego w tym banku czasowego zakazu udzielania kredytów z powodu nadmiernej ilości „złych kredytów”. Niejasne były powiązania personalne pomiędzy dyrektorem banku a osobą, która przedstawiła sprawcę dyrektorowi. Jako zabezpieczenie kredytu zaproponował on hipotekę na jednym ze znanych krakowskich hoteli. Przedstawiony operat szacunkowy tego hotelu, jak później ustalono, był dość prymitywnie sfalszowany; podobnie był spreparowany wypis z księgi wieczystej, świadczący o przysługującym sprawcy prawie własności. Dokumentów tych nie poddano żadnym sprawdzeniom.

Powyższe metody przestępczego działania można odnotować na przestrzeni lat 1991–1992 przy udzielaniu bardzo wysokich, jak na owe czasy, kredytów dla firm prywatnych.

Od roku 1994 coraz powszechniejsze stawało się kredytowanie przez banki sprzedaży ratalnej dla osób fizycznych w sieci sklepów, głównie sprzętu RTV i artykułów gospodarstwa domowego. Wkrótce też zaczęto dokonywać pierwszych przestępstw, korzystając z tej formy sprzedaży. Ogólny schemat przestępstwa przedstawiał się następująco: sprawca musiał posiadać swój lub cudzy dokument tożsamości, musiał również sfalszować dokument o zatrudnieniu w istniejącej lub nieistniejącej firmie, gdyż takie dokumenty potrzebne były do uzyskania kredytu. Gdy już sprawca zebrał te dokumenty przedkładał je w sklepie, zawierał umowę kredytową, po czym odbierał przedmiot tej umowy.

Z uwagi na przygotowywanie nieprawdziwych dokumentów można mówić o dwóch sposobach przestępczego działania:

- ❖ sprawca dysponował swoim oryginalnym dokumentem tożsamości, fałszując jedynie zaświadczenie o zatrudnieniu i wysokości zarobków; tożsamość sprawcy była zatem znana,
- ❖ sprawca wykorzystywał kradzione dokumenty i posługując się fałszywymi danymi, a także podrobionym zaświadczeniem o zatrudnieniu zawierał umowę kredytową. W ten sposób nie ujawniał swojej prawdziwej tożsamości, a sprawcy takich przestępstw byli trudni do wykrycia.

Oszustw tego typu dopuszczano się działając w pojedynkę, jak również wspólnie z innymi osobami.

Wypada poświęcić chwilę uwagi na omówienie technik fałszowania dokumentów o zatrudnieniu i zarobkach. Niejednokrotnie wykorzystywano w tym celu kradzione oryginalne pieczęcie istniejących firm. Z kolei rozmaita była technika

podrabiania pieczęci. W pewnym stopniu wynikała ona z wykształcenia i poziomu intelektualnego sprawcy. Spotykano pieczętki podrobione w stopniu idealnym, ale również takie, których fałszerstwo było ewidentne. Ocena taka wynika z porównań używanej czcionki, jak i też występujących czasem błędów ortograficznych w treści pieczęci. Pracownik banku weryfikujący dokumenty w procesie kredytowania powinien je wnikliwie sprawdzić i natychmiast wychwycić widoczne sprzeczności. Niestety rzadko tak czyniono. Dopiero po serii przykrych doświadczeń kredytodawcy zaczęli skrupulatniej badać treść pieczęci i sprawdzać prawdziwość widniejących na nich danych. Nieufność budziły pieczęcie, na których nie umieszczano na przykład numeru NIP lub Regon, zwłaszcza gdy przedsiębiorstwem była spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Znamiona przestępstwa wyczerpywało także od roku 1995, tj. od wejścia w życie ustawy o ochronie obrotu gospodarczego²⁾, składanie nieprawdziwego oświadczenia co do okoliczności mających istotne znaczenie dla przyznania kredytu lub jego wysokości. Był to przepis pomocny w udowodnieniu przestępstwa kredytowego w sytuacji, gdy nie było dowodów potwierdzających popełnienie oszustwa. Często sprawcy zatajali fakt otrzymania wcześniejszych kredytów towarowych, rzadziej natomiast częściowego zajęcia wynagrodzenia, emerytury lub renty.

Ponad 75% ogółu wyludzeń kredytów towarowych dokonywano w grupach przestępczych. Rozpoznano dwa sposoby takiego współdziałania przestępczego:

- ❖ **Współdziałanie proste**, które opierało się na porozumieniu dwóch lub najwyżej trzech osób. Jedną z nich był zawsze kredytobiorca posługujący się własnym lub cudzym dokumentem tożsamości. Zadanie pozostałych członków sprowadzało się do podrabiania dokumentów, a także do występowania w roli poręczycieli umowy i organizowania transportu zakupionej rzeczy. Unikano korzystania ze środków transportu sprzedawcy z obawy przed dekonspiracją miejsca przewozu rzeczy lub mieszkania sprawcy.
- ❖ **Współdziałanie złożone**, nazwane tak z powodu uczestnictwa większej liczby sprawców oraz częstej zmiany przez nich ról. Liczebność grupy kształtowała się na poziomie 4–12 osób. Istniało nieformalne przywództwo w grupie, bez stosowania presji fizycznej. Funkcję tę spełniały jednostki o nieco wyższym poziomie intelektualnym i statusie majątkowym. Bardzo często byli nimi właściciele niedużych przedsiębiorstw prywatnych, przeżywających trudności finansowe. Udało się im nakłonić swoich pracowników do zaciągnięcia na ich nazwisko kredytów przeznaczonych na poprawę kondycji finansowej firmy. Innym osobom obiecywano, w zamian za taką przysługę albo za występowanie w roli poręczyciela, zatrudnienie w tym przedsiębiorstwie. Dla przekonania pracowników pracodawca argumentował, że podpis na umowie jest zwykłą formalnością, wiele osób tak robi, a on jako zwierzchnik będzie spłacał wzięty kredyt. Pracodawcy przygotowywali takim osobom zaświadczenia o ich zatrudnieniu w swoim przedsiębiorstwie, zawyżając wysokość zarobków, a także wystawiali zaświadczenia o zatrudnieniu osób, które faktycznie u nich nie

pracowały. Wykrycie przestępstwa na tym etapie było bardzo trudne. Wszystkie dane, poza wysokością zarobków, przedstawione w chwili zawierania umowy były prawdziwe. Prewencyjne sprawdzenia firmy, która we wskazanym miejscu funkcjonowała, oraz osób w niej zatrudnionych, nie dawały podstaw do podejrzeń o oszustwo. Współdziałanie pomiędzy sprawcami obejmowało także pracowników firm pośredniczących między klientem a bankiem. Były to jak dotychczas sytuacje nieliczne i dotyczyły poświadczeń nieprawdy co do faktycznej osoby zawierającej umowę kredytową, względnie co do faktycznego przedmiotu umowy, np. zamiast towaru jego równowartość w gotówce.

W końcowym okresie objętym badaniem dało się zaobserwować wykorzystywanie osób do zaciągania kredytów towarowych w zamian za niewielkie wynagrodzenie. Trudniły się tym nieduże zespoły 3-4 osób dysponujące zapasem fałszywych dokumentów, pieczęci, zaświadczeń. Najpierw szukano np. w lokalach gastronomicznych, osoby, która by wyraziła zgodę na podjęcie się roli kredytobiorcy, a następnie przygotowywano dla niej komplet niezbędnych dokumentów. Po odebraniu przedmiotu umowy osoba ta zwracała go organizatorom łącznie z dokumentami, otrzymując w zamian skromne wynagrodzenie.

Kolejnym przykładem ujawnionej przestępczości bankowej były przestępstwa z użyciem czeku. Metoda przestępczego działania była następująca. Sprawca udawał się do banku z zamiarem otwarcia rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego. Składał odpowiedni wniosek, jak również spełniał inne wymagania regulaminowe. Zależnie od banku po wpłynięciu na jego konto pierwszej wpłaty otrzymywał pewną liczbę blankietów czekowych do swojej dyspozycji. Z reguły w dość krótkim czasie przystępował do realizacji otrzymanych czeków aż do ich zupełnego wykorzystania, oczywiście przekraczając przyznany mu w umowie limit kredytowy. Tworzył się w ten sposób debet, którego sprawca z zasady nie zamierzał uregulować.

Wykształciły się dwa sposoby popełniania przestępstw czekowych:

- ❖ dokonane celowo według z góry powziętego zamiaru; od samego początku celem ich było zagarnięcie pieniędzy bankowych,
- ❖ dokonane pod wpływem trudnej sytuacji majątkowej przez osoby, które zakładając rachunek nie kierowały się zamiarem zagarnięcia, dopiero w późniejszym czasie pod wpływem różnych okoliczności decydowały się na taki krok.

O powziętym zamiarze celowego zagarnięcia świadczył przede wszystkim krótki czas od chwili założenia rachunku do wystąpienia pierwszego debetu oraz czas, w którym zrealizowano wszystkie otrzymane czeki, właściciel rachunku bowiem śpieszył się z tak szybkim dokonywaniem wypłat. Skoro zaś w bardzo krótkim czasie podejmował pieniądze, znaczyło to, że zamiar taki powziął. Ten sposób popełniania przestępstw czekowych zaczął dominować od 1999 r. i przejawiał stałą tendencję wzrostową. Wcześniej przeważały przestępstwa dokonywane pod wpływem trudnej sytuacji klienta. Najwięcej takich przestępstw dokonano w 1990 r. Co prawda z każdym kolejnym rokiem ich

liczba się zmniejszała, do 1995 r. jednak stanowiły one połowę wszystkich notowanych przestępstw czekowych.

2. Dynamika przestępstw bankowych

Pierwszym przejawem przestępczości bankowej w byłym województwie bielskim stało się wyludzenie kredytów o dużej wartości nominalnej, za które uznawano kwotę od 1 mld ówczesnych złotych wzwyż. Przestępstwa tego rodzaju występowały na przestrzeni trzech lat pomiędzy 1990 a 1992 r. Z 15 takich zarejestrowanych czynów aż 10 popełniono w 1991 r., 3 w 1992 r. i 2 w 1990, w tym 7 dokonano na terenie Bielska Białej, 6 – Cieszyna i 3 w rejonie Wadowic.

Przestępstwa zagarnięcia małych kredytów towarowych stopniowo nasilały się od 1991 r. i występowały do końca obserwowanego okresu. Do roku 1993 r. ich przyrost był niewielki – średnio 5,5 przestępstwa rocznie. Dopiero od 1994 r. zjawisko zaczęło przybierać na sile (odnotowano 10 przestępstw), a od 1995 r. można już mówić o lawinowym przyroście, stwierdzono bowiem 43 takie przestępstwa, a w roku następnym aż 58. Głównie występowały w: Bielsku-Białej – 61 czynów, Oświęcimiu – 23, Cieszynie – 17, Żywcu – 14.

Przestępstwa czekowe w śladowych ilościach zaczęły się pojawiać już w 1990 r. (3). W następnym roku ich liczba wzrosła do 8, a w kolejnym do 15. W latach 1991–1992 można zaobserwować pierwszą falę przestępczości czekowej. Kolejne dwa lata charakteryzowały się minimalnym spadkiem ujawnianych przestępstw (odpowiednio 13 i 14 przypadków). Od 1995 r. obserwowano ponowny wzrost (10), a w 1996 podwoiła się liczba przestępstw czekowych. Najwięcej tego typu przestępstw ujawniono w Bielsku Białej – 56, następnie w Oświęcimiu – 12, Wadowicach – 11 i w Cieszynie – 9.

3. Sprawcy przestępstw bankowych

Ponad połowy przestępstw wyludzenia kredytów dużej wartości nominalnej dopuścili się właściciele jednoosobowych przedsiębiorstw, a co czwartego wyludzenia dokonali wspólnicy spółek cywilnych. Niewielu spośród sprawców tej grupy miało jakiegokolwiek wcześniejsze doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej. Połowa badanych była w wieku 30–40 lat, 30% przekroczyło 40 lat, a 20% nie przekroczyło 20 lat. Wykształcenie średnie miało 60%, wyższe 20%. Nikt ze sprawców nie był wcześniej sędownie karany. Późniejsze postępowanie tych osób wskazuje, że starały się wszelkimi sposobami udowodnić swoje całkowite zubożenie, przy czym wcześniej poprzez odpowiednie posunięcia, przenosiły składniki swego majątku na inne osoby, często z kręgu rodziny.

Liczba osób popełniających przestępstwa wyludzenia drobnych kredytów towarowych była 10-krotnie większa od omawianej wcześniej grupy. Mężczyźni stanowili w niej 60%. Najliczniej reprezentowani byli sprawcy w wieku 30–40 lat (55%). Co czwarty sprawca przekroczył 40 rok życia, a co piąty nie ukończył 30 lat. Wiek kobiet w ujęciu procentowym wyglądał następująco: 40% w wieku 30–40

lat, 39% powyżej 40 lat, a 15% badanych nie przekroczyło 30 lat. Ponad połowa sprawców miała wykształcenie zawodowe, 23% – podstawowe, a 26% – średnie. W chwili przestępstwa połowa badanych pozostawała bez pracy, 22% pracowało w sektorze prywatnym, 11% było właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, a 10% emerytami i rencistami. Dał się zauważyć znaczny odsetek sprawców karanych uprzednio przez sądy (25% ogółu), głównie za przestępstwa przeciwko mieniu. Zdarzali się również sprawcy, którzy w krótkim czasie dokonali kilku zagarnięć kredytów.

W grupie sprawców przestępstw czekowych 90% stanowili mężczyźni, z tego 40% znajdowało się w wieku 20–30 lat, 36% w wieku 31–40 lat, a 14% badanych przekroczyło 40 lat. Wykształceniem podstawowym legitymowało się 25% osób, zawodowym 38% i 25% średnim. Jak w poprzedniej grupie tak i tutaj co czwarta osoba już wcześniej była karana sędownie. Blisko co trzeci badany (31%) był zatrudniony w przedsiębiorstwach państwowych, podobnie prawie co trzeci w przedsiębiorstwach prywatnych (31%). Prowadzący własną działalność gospodarczą stanowili 18%, a emeryci i renciści 12%. Od roku 1995 zauważalnie zwiększyła się liczba osób prowadzących działalność na własny rachunek, tworzących debet na rachunku. Spora część sprawców (blisko 55%) po ujawnieniu przestępstwa przystępowała do wyrównywania szkody wyrządzonej bankowi. Całkowicie szkodę wyrównało ok. 70% z nich, a częściowo ok. 30%. Spośród osób, które wyrównały szkodę w całości, byli przede wszystkim pracownicy przedsiębiorstw publicznych, następnie osoby prowadzące na własny rachunek działalność gospodarczą, na końcu zaś emeryci i renciści. Pracownicy sektora prywatnego stanowili znikomy odsetek.

4. Czynniki kryminogenne

Pojęcie „czynnika kryminogennego” służy do oznaczenia różnych okoliczności, które w większym bądź mniejszym stopniu sprzyjają przestępczości czy indywidualnemu przestępstwu. Oczywiście czynnik kryminogeny nie determinuje przestępstwa w sposób bezwzględny. Istnieje wiele sytuacji, w których mimo wystąpienia tego czynnika nie dochodzi do przestępstwa, a z kolei mimo braku czynnika kryminogennego przestępstwo zostaje popełnione. Czynnikiem kryminogennym jest tylko taka okoliczność, która w świetle badań okaże się statystycznie istotnie skorelowana z przestępczością, a zwrot ten jest nadto dostatecznie umotywowany codziennym doświadczeniem w zakresie spraw ludzkiego życia lub badaniem indywidualnych przypadków³¹.

Lektura akt sądowych pozwoliła na usystematyzowanie czynników kryminogennych w dwóch grupach zależnie od okoliczności, które wpłynęły na konkretny czynnik. W najbardziej ogólnym założeniu przyjęto, bez zagłębiania się w typowe dla rozważań prawniczych elementy, następujący podział czynników kryminogennych: okoliczności zewnętrzne niezależne od samych banków oraz okoliczności związane z organizacją pracy banków, a więc okoliczności wewnętrzne. Do pierwszej grupy można zaliczyć:

- ❖ **Plan Balcerowicza przewidywał między innymi urealnienie oprocentowania kredytów i jego gwałtowny wzrost.** Łączyło się to z istotnym skutkiem reformy, tj. załamaniem się wymiany gospodarczej, w tym zwłaszcza eksportu do krajów zachodnich. Taka sytuacja w krótkim czasie doprowadziła do wystąpienia trudności finansowych w firmach, które wcześniej zaciągnęły kredyty, a teraz nie miały perspektyw na ich spłacanie. W większym nawet stopniu starano się godzić w przedsiębiorstwa państwowe, co w praktyce kredytowej banków przejawiało się w uprzywilejowaniu przedsiębiorstw prywatnych w dostępie do kredytów i warunkach ich spłaty. Potwierdza to fragment pisma Prezesa NBP do dyrektora Banku Handlowego w Warszawie z dn. 10.07.1990 r., w którym prosi o takie ukierunkowanie działalności kredytowej, aby połowę przyrostu kredytów stanowiły kredyty dla sektora prywatnego i gospodarstw domowych, poza kredytami udzielanymi na społecznie budownictwo mieszkalne, skup i inwestycje centralne. Realizacja tego zadania miała być przedmiotem okresowych analiz i ocen. Takie ukierunkowanie zadań banków musiało wpłynąć i wpłynęło na „żywiłowe” kredytowanie przedsiębiorstw prywatnych.
- ❖ **W wyniku reformy walutowej, a zwłaszcza utrzymania przez dwa lata (1990–1991) stałego kursu dolara USA, w bankach masowo zaczęły rosnać depozyty złotówkowe.** Ponieważ dewizy umieszczone na koncie bankowym były oprocentowane na poziomie do 5% w stosunku rocznym, ich posiadaczom opłacało się je sprzedawać w kantorach, a ekwiwalent złotówkowy lokować w bankach. Tylko w samym styczniu 1990 r. takie lokaty przyniosły ich posiadaczom 30-procentowy zysk. W związku z tym we wspomnianym okresie banki otrzymały tyle pieniędzy, iż nie bardzo wiedziały co z nimi zrobić, wtedy jeszcze bowiem nie funkcjonowały rynki papierów wartościowych, takie jak giełda oraz instytucje rynku pieniężnego. Równolegle banki – przyjmując w depozyt pieniądze na lokaty – zobowiązywały się do wypłacania w stosownym okresie odsetek, obliczonych wg stopy lokaty. Aby zgromadzić środki na wypłatę odsetek i utrzymanie banku, musiano prowadzić jedyną dostępną wówczas działalność: kredytowanie.
- ❖ **Konsekwencją wprowadzanych reform był trend do masowego zakładania kont bankowych dla pracowników** zarówno sektora prywatnego, jak i publicznego jako formy rozliczeń bezgotówkowych. To głównie pracodawcy nakłaniali pracowników, aby występowali z wnioskami o otwarcie rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego. W wielu przedsiębiorstwach było to nawet regułą. Wspomniany czynnik w decydującym stopniu wpłynął na lawinowy przyrost przestępstw czekowych.

Do drugiej grupy czynników kryminogennych można zaliczyć:

- ❖ **Pewne formy międzybankowej konkurencji,** które zaowocowały rozluźnieniem lub zaniechaniem przestrzegania niektórych podstawowych reguł obowiązujących w sztuce postępowania kredytowego. Konkurujące między sobą banki dążyły do pozyskania jak największej liczby klientów, nie przy-

- glądając się dokładniej komu kredyt jest udzielany. Stosowano uproszczone procedury zawierania umów.
- ❖ **Działania kredytowe, które nie były oparte na wynikach finansowych firm z przeszłości (co najmniej 2–3 lata) i planach na przyszłość.** Chodzi o ocenę firmy starającej się o kredyt. Ten mechanizm w stosunku do firm nowo powstających nie mógł zadziałać, gdyż były to firmy bez przeszłości i historii. Można było oceniać jedynie zamierzenia i plany, i to na niezbyt odległą przyszłość, co uniemożliwiało prawidłową ocenę potencjalnych kredytobiorców.
- ❖ **Występowanie dużych trudności w zdobywaniu przez banki informacji o danym kredytobiorcy w innych bankach,** albowiem banki nie udzielały sobie wzajemnie tego rodzaju danych z obawy przed utratą klientów, co sprzyjało nieuczciwym kredytobiorcom w uzyskiwaniu kredytów w kolejnych bankach, bez żadnej szansy na ich spłatę.
- ❖ **Niesporządzanie perspektywicznych ocen zdolności kredytowej i wypłacalności.** W stosunku do jednostek, które wykazywały pogarszającą się sytuację finansową i majątkową, nie podejmowano skutecznych działań dla zmniejszenia zadłużenia, przyspieszenia jego spłaty, a także realnego zabezpieczenia zwrotności kredytu.
- ❖ **Systemy zabezpieczenia wierzytelności przez banki były mało wiarygodne.** Udzielano kredytów bez dodatkowych umów zabezpieczających, nie posiadając przy tym informacji o stanie majątkowym poręczycieli. Jeżeli ustanawiano zabezpieczenie, to często jego wysokość była wielokrotnie niższa od kwoty udzielonego kredytu.
- ❖ **Prowadzenie akcji kredytowej, gdy nie we wszystkich bankach funkcjonowały regulaminy kredytowania;** zamiast nich posługiwano się powielaczowymi projektami.
- ❖ **Z olbrzymim opóźnieniem** były załatwiane niektóre sprawy jak chociażby centralny rejestr zastawów bankowych, który by uniemożliwiał zaciąganie kredytów w różnych bankach pod ten sam przedmiot zastawu.

5. Reakcje banków na przestępstwa

Dokładne badania naruszeń prawa związanego z czynnościami bankowymi pozwalają na postawienie ogólnego wniosku, że tak naprawdę w początkowym stadium transformacji ustrojowej obserwowane banki niewiele robiły, aby uchronić się przed zwiększającymi się stratami.

W sytuacji przestojów ze spłatą rat kredytowych i braku widoków na wypełnienie zobowiązania powinny być podjęte zdecydowane działania windykacyjne. Tymczasem było inaczej. W pewnym stopniu zdecydowała o tym sytuacja gospodarcza. I tak np. w 1991 r. zarówno wnioski o prolongatę, jak i przejściowe trudności w realizowaniu spłat nie były czymś wyjątkowym. Tak prywatne, jak i państwowe, a więc uznawane za wiarygodne, firmy miały w tym czasie podobne kłopoty. Banki i państwowe i komercyjne nie dysponowały odpowiednio rozwiniętą kontrolą kredytową, co sprzyjało udzielaniu kredytu na podstawie fał-

szywych przesłanek. Nie wolno było w przypadku niespłacania kredytu zaprzestać działań w celu doprowadzenia do jego spłacenia. Tymczasem postępowanie polskich banków z niespłaconymi w terminie kredytami, na przykładzie byłego województwa bielskiego, przedstawiało się następująco:

- ❖ klient informował o niemożności spłaty w terminie prosząc jednocześnie o przesunięcie terminu spłat,
- ❖ bank godził się na to, spisywano aneks do umowy ustalającej harmonogram spłat,
- ❖ spłaty nadal nie następowały, klient prosił o kolejne przesunięcie terminu spłaty, bank bez oporów znowu się na to godził.

Postępowanie takie powtarzało się i skutkowało kolejnymi przesunięciami terminu spłaty. Wobec bezskuteczności odroczeń, banki z reguły mając świadomość, iż kredyt jest wątpliwy do odzyskania, godziły się na rezygnację z planowanego zysku (oprocentowania), byle tylko odzyskać możliwie jak największą część kapitału głównego. Nie sięgano na tym etapie po środki egzekucyjne poprzedzone wypowiedzeniem umowy i postawieniem kredytu w stan natychmiastowej wymagalności. W kręgach bankowych przeważało wtedy stanowisko, że dopóki jest możliwa współpraca z klientem i dopóki podejmuje on jakieś działania oraz realizuje chociażby częściowo swoje zobowiązania, dopóty należy kredytobiorcy bronić. Skierowanie sprawy do komornika przerwałoby tę współpracę. Zawieranie kolejnych aneksów połączone było z ustanawianiem dodatkowego zabezpieczenia, na ogół nie sprawdzano, czy przedmiot zabezpieczenia istnieje. Natrafiono na przykład, w którym bank unikał skierowania sprawy do postępowania egzekucyjnego, obawiając się wysokich kosztów egzekucji, i bezpodstawnie przypuszczał, że uda się nakłonić dłużnika do sprzedaży zabezpieczonej nieruchomości i zwrotu należności bankowi. Działania windykacyjne były nadmiernie opóźnione, nierzadko sięgano do nich po upływie kilku miesięcy, a nawet roku. Z tych względów były one kosztowne i bezskuteczne.

Bankowcy mają świadomość swojej całkowitej bezsilności wobec przestępców czekowych, traktujących rachunek jako tanie i bezproblemowe źródło pieniędzy. Często stosowanym w ostatnim czasie środkiem zapobiegającym było ograniczanie liczby wydawanych blankietów czekowych nowo pozyskanym klientom, do czasu sprawdzenia ich solidności. Jednakże i to nie stanowiło skutecznej przeszkody.

6. Podsumowanie

Zaprezentowane wyniki badań i wnioski z nich wypływające powinny być wzięte pod uwagę w ocenie ryzyka towarzyszącego działalności bankowej. Pewna część materiału dotycząca zagarnięć dużych kredytów w latach 1991–1992 utraciła chyba na znaczeniu, zważywszy na fakt, iż aktualna polityka kredytowania przedsiębiorstw opiera się na realistycznych przesłankach, poprzedzonych wnikliwą oceną wiarygodności kredytobiorcy i sprawniejszą oceną ryzyka. Nie-

mniej jednak, sygnalizowane tutaj zagrożenia w pewnej mierze zachowują aktualność. Zmianom uległa na pewno technika dokonywania przestępstw bankowych. W zapobieganiu im prawo karne samo w sobie nigdy nie będzie wystarczającym środkiem przeciwdziałania. Istnieją takie obszary, w których wszelkie prawo (nie tylko karne) nie rozciąga swojego parasola ochronnego. Ingerencja prawa karnego, co należy podkreślić, w działalność bankową została mocno ograniczona przez instytucję tajemnicy bankowej. Na tle innych zachodnioeuropejskich uregulowań w tej materii wydaje się, że w Polsce jest ona nadmiernie rozbudowana. Nie wdając się w szczegółowe rozważanie tej kwestii, poza sporem jest chyba fakt, że zawiadomienia o przestępstwach bankowych mogą składać w zasadzie same banki jako pokrzywdzeni.

Organa ścigania są więc uzależnione od woli banków w ściganiu przestępstw. Skądinąd wiadomo, że mając wiarygodne informacje o przestępstwie i znając rozmiar wyrządzonej szkody, same banki dosyć niechętnie powiadamiają o przestępstwach na ich szkodę. Należy sądzić, że dzieje się tak z obawy o utratę wiarygodności w oczach kontrahentów. Jest to rozumowanie z gruntu fałszywe, gdyż pociąga za sobą tolerancję dla niektórych jednostek społecznych zajmujących się procederem przestępczym.

Na zakończenie należy wspomnieć, że nie jest możliwe stworzenie takich mechanizmów zapobiegających przestępczości bankowej, aby wyeliminować ją w zupełności, a zatem wszystkie wysiłki trzeba poświęcić unikaniu błędów popełnionych w przeszłości.

Zygmunt Kukuła

Przypisy

- ¹⁾ Brunon Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 1986, s. 21.
- ²⁾ Dz.U. nr 126 z 1994, poz. 615.
- ³⁾ Leon Tyszkiewicz, *Kryminologia*, Katowice 1986, s. 92–93.